

Czas na przerwę...

W numerze:

**WYWIAD Z ARTYSTĄ
MARCINEM KOCHAŃSKIM**

**WYWIAD ZE SPORTOWCEM
ALEKSANDRĄ NIWIŃSKĄ**

**MALOWANIE BOMBOK
RELACJA**



**PROF. JERZY BRALCZYK
SPOTKANIE I WYWIAD
W DOMU KULTURY**



Witajcie Drodzy Uczniowie!

Czas płynie nieubłaganie, wiele się zdarzyło i ani się obejrzelismy, jest już drugi numer naszej gazetki! Dążyliśmy do tego swoją ciężką pracą i wytrwałością. ..

W tym numerze „Czasu na przerwę”, możecie się dowiedzieć czy warto chodzić do teatru, jak też przyjrzeć się dokładniej ciekawym filmom w kategorii: „Warto obejrzeć”, czy przeczytać wywiad z aktorem. Proponuję także zapoznać się z wywiadem, którego bohaterem jest lokalny, wybitny artysta Pan Marcin Kochański.

Dla miłośników naszego ojczystego języka znajdzie się relacja ze spotkania z Profesorem Jerzym Bralczykiem. Czytelnicy ceniący sztukę zapewne chętnie się zapoznają z artykułem mówiącym o wydarzeniu kulturalnym - „Figury ze Stali”, którą można było obejrzeć w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki.

Dodajmy, iż z przyczyn od nas niezależnych nie byliśmy w stanie zrelacjonować nocy filmowej oraz przeprowadzić wywiadu z aktorem. Postaramy się uzupełnić te braki w kolejnym numerze. A tymczasem zachęcam, by zapoznać się z tym co oferujemy na kolejnych stronach naszej gazety.

Życzymy miłej lektury!

Jakub Kochański, 3B gim.

SPIS TREŚCI:

3 Relacja z jasełek

4 Podsumowanie konkursu gazetek bożonarodzeniowych

6 Wystawa „Figury ze stali”

7 Wywiad z Panem Marcinem Kochańskim

10 Dlaczego warto chodzić do teatru? Recenzja sztuki teatralnej „Zemsta”

11 Relacja ze spotkania z Panem Mirosławem Hermaszewskim

12 Relacja z XIV Rodzinnego Malowania Bombek

13 Akcja wolontariuszy - „Świąteczna zbiórka żywności”

14 Recenzja filmu „Dywizjon 303 - historia prawdziwa”

15 Recenzja książki „Osobliwy dom pani Peregrine”

17 Relacja z obozu narciarskiego

18 Relacja ze spotkania z Profesorem Jerzym Bralczykiem

20 Recenzja filmu „Narodziny gwiazdy”

22 Kącik poezji

24 Kącik sportowy

28 Na zakończenie

Relacja z jasełek

Okres Świąt Bożego Narodzenia to czas pełen radości i mile spędzonych chwil z bliskimi. Nikt z nas nie chce spędzać go samotnie. Chyba, że ktoś woli być jak Ebenezer Scrooge, główny bohater „Opowieści wigilijnej”...

21 grudnia 2018 r. na czwartej godzinie lekcyjnej w naszej szkole odbył się apel w związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia. Uczniowie najmłodszych klas zaprezentowali przedstawienie sceniczne na podstawie baśni H. Ch. Andersena „Dziewczynka z zapałkami”.

Występ przeplatany był piosenkami świątecznymi i polskimi kolędami. Po spektaklu zostało przyznane stypendium „Dam radę” za miesiąc listopad i grudzień. Następnie rozdano nagrody dzieciom, które wzięły udział w konkursie na najpiękniejszą „Ozdobę bożonarodzeniową”. Pod koniec dyrektor szkoły - Pan Marek Parafiniuk - życzył wszystkim zgromadzonym Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Uważam, że w tym roku każdy z uczniów stanął na wysokości zadania i zaprezentował się na wysokim poziomie. Młodzi aktorzy świetnie poradzili sobie z odegraniem ról w tak dramatycznej historii, chociaż poprosili narratora o zmianę zakończenia. Fenomenalnie spisywali się również wokaliści.

Myślę, że przybliżyli nam świadomość o tym jak magiczny powinien być dla nas czas Świąt, Bożego Narodzenia. Gratuluję serdecznie i życzę dalszych sukcesów w przyszłości.

Wiktoria Krzemińska, 8A



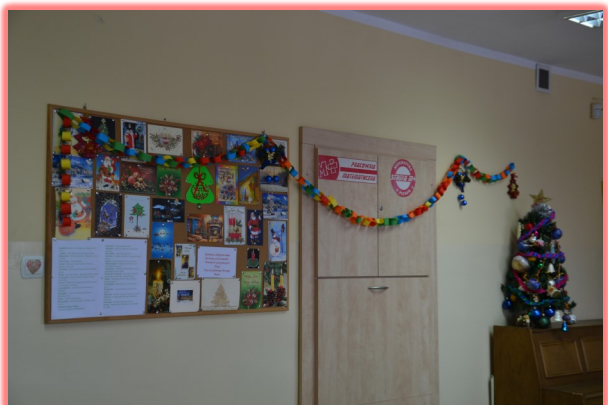
Fot. Hanna Wasilewska-Weiss



Fot. Hanna Wasilewska-Weiss

Przed Świętami Bożego Narodzenia 2018 roku został przeprowadzony konkurs na najładniejszą gazetkę klasową. Miejsce pierwsze zajęły klasy 6a i 6b. Dzięki świetnie wykonanej pracy przez naszych fotografów możemy zaprezentować wszystkie.





Wystawa Figur ze stali

Dnia 10 grudnia 2018 roku klasa 3B gim. pojechała na wycieczkę do Warszawy, wspólnie z wychowawcą – Panią Hanną Wasilewską-Weiss. Celem naszej podróży była Wystawa Figur Stalowych w Pałacu Kultury i Nauki.

Przygoda rozpoczęła się około godziny 9:00. Po około 40 minutach jazdy pociągiem znaleźliśmy się na miejscu i mogliśmy zacząć zwiedzanie wystawy.

Olbrzymia sala wypełniona była znanymi postaciami z bajek czy kultowymi samochodami. Główną atrakcją tego miejsca była możliwość nie tylko zobaczenia „eksponatów”, ale również okazja dotykania ich, czy wsiadania do zabytkowych pojazdów. Pozwalało to na wykonanie ciekawych i niezapomnianych zdjęć.

Nasza wizyta w tym miejscu trwała około 30 minut, a następnie udaliśmy się do kina, aby obejrzeć amerykański melodramat w reżyserii Bradley’a Coopera pt. „Narodziny gwiazdy”.

Około godziny 15:30 wróciliśmy do naszej szkoły. To był naprawdę udany dzień.

Paweł Bartosiewicz, 3B gim.



Fot.: Dominika Świtek



Fot.: Dominika Świtek

Wywiad z artystą - Panem Marcinem Kochańskim

Marcin Jakub Kochański urodził się w Warszawie. W warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych studiował na Wydziale Grafiki, ukończył specjalizację w pracowni projektowania opakowań wystawiennictwa i reklamy. Malarz, grafik, designer, zajmujący się wieloma dziedzinami sztuki, również reklamą. Od kilku lat mieszka i tworzy w Dębówce. Przedstawiany jest jako lokalny artysta.



„Secret Time Machine I” Marcin Jakub Kochański

- Dziękujemy, że zgodził się Pan udzielić wywiadu do naszej szkolnej gazety „Czas na przerwę...”

Marcin Kochański: Ja również dziękuję, czuję się zaszczycony.

- Czy może Pan powiedzieć Naszym Czytelnikom kim jest artysta?

- Artysta to bardzo szerokie pojęcie, to człowiek, który tworzy sztukę, czyli w pewnym sensie przyczynia się do tego, aby świat był piękniejszy.

- A jaką dziedzinę sztuki Pan reprezentuje?

- Z wykształcenia jestem plastykiem, konkretnie grafikiem, ale też malarzem, rysownikiem, designerem, grafikiem komputerowym... Mógłbym wymienić jeszcze wiele pokrewnych dziedzin sztuki choćby metaloplastykę.

- Która z tych dziedzin jest Panu najbliższa i czy długo trzeba się uczyć aby zostać artystą?

- Najbardziej kocham malarstwo i grafikę, choć na tym etapie życia malarstwo jest mi najbliższe... A co do nauki, to wymaga wiele wysiłku i długiej, żmudnej pracy, niekiedy do mistrzostwa dochodzi się w bardzo późnym wieku, więc jeszcze mam nadzieję wszystko przede mną.

- Kiedy zdecydował się Pan wybrać taki zawód?

- Decyzja dojrzewała wraz ze mną i kiełkowała już od najmłodszych lat. W dzieciństwie chciałem być archeologiem i wykopywać dinozaury na pustyni Gobi, lecz to mi przeszło (śmiech). Po części jestem również architektem, jednak wolę sztalugi niż deskę kreślarską (śmiech).

- Czy bycie artystą malarzem jest trudne?

- O tak, czasami nawet bardzo, ale i wspaniale. Ludzie zwykle nie rozumieją artystów i trochę się dystansują, jednakże zdarza się także podziw i uznanie, docenione zostają obrazy, ich kunszt i moja ciężka praca. Niekiedy słyszę nawet głosy, że przecież artysta nic nie robi tylko siedzi i coś pacykuje (śmiej) i czy to jest zajęcie dla dorosłego faceta?

Cóż... zawód ten jak każdy inny wymaga świetnych kwalifikacji i wieloletniej praktyki. Poza tym malarz, muzyk czy poeta tworzą dziedzictwo narodowe, bo czym jest naród bez artystów, kompozytorów, pisarzy ...

- Co najczęściej pojawia się na Pańskich obrazach? Skąd czerpie Pan inspiracje?

- Moje obrazy przedstawiają świat nieco surrealistyczny, alegoryczny w swojej symbolice, jednakże dość wesoły i mam nadzieję ciekawy dla widza. Staram się aby moje obrazy były dumą i radością dla posiadacza, zamiast jak to się często zdarza wzbudzały smutek i przygnębienie.

Inspiracje czerpię z minionych epok, ciekawi mnie czas międzywojenny i styl reprezentowany przez Artdeco.

Często moje obrazy są właśnie opowieścią o tamtych czasach w zupełnie nowym wymiarze. Czasem to trochę tak jakbym ożywił stare fotografie. Uwielbiam stare samochody, styl ubioru kobiet z lat 20-,30- i 40-tych XX wieku, inspirują mnie również maszyny, które wtedy wydawały się szczytem inżynierii i mechaniki.



„City Rain” Marcin Jakub Kochański



„Green Mercury” Marcin Jakub Kochański



„Secret casino 1936” Marcin Jakub Kochański

- Gdzie można obejrzeć Pańskie dzieła?

- Idąc z duchem czasu, posiadam własną stronę internetową o adresie martenek.com, na której eksponuję swoje prace.

- **Jakich malarzy Pan lubi i który z nich jest dla Pana największym autorytetem?**

- Gdybym chciał wyliczyć wszystkich, musiałbym zająć miejsce przeznaczone na pozostałe artykuły, ale największy wpływ na mnie mieli: Edward Hopper, Tamara Lempicka, Grant Wood, Zbigniew Beksiński, Salvador Dali, Jacek Malczewski, to chyba najważniejsi i bliżsi naszym czasom.

Mam ogromną satysfakcję, że moimi nauczycielami na ASP byli jedni z największych polskich artystów, którzy zyskali uznanie także na świecie, byli to min.: Janusz Stanny, Waldemar Świerzy, Tadeusz Jodłowski, Janusz Przybylski czy Rostaw Szaybo.

- **Co uważa Pan za swoje największe osiągnięcie?**

- Jestem dość skromny i nie lubię się chwalić sam, może pierwsza nagroda za plakat dla Operetki Poznańskiej, który był przez wiele lat wizerunkiem tej placówki, może „Golden Arrow” - nagroda za najlepszą grafikę w świecie reklamy, jednakże to jeszcze czasy pracy w agencjach reklamowych, gdy byłem ART directorem. Obecnie cieszy mnie fakt, iż moje obrazy są na całym świecie i rekordziści kolekcjonerzy mają ich nawet kilkanaście.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Ja również i życzę czytelnikom wielu sukcesów artystycznych.

Jakub Kochański, 3B gim.



„Secret Time Machine 2” Marcin Jakub Kochański



„Secret Casino VII ” Marcin Jakub Kochański



„Gogle” Marcin Jakub Kochański

Recenzja spektaklu "Zemsta"

Dnia 4 grudnia 2018 roku wraz z moją klasą VII B, pojechałam do „Teatru Buffo” na spektakl "Zemsta". Autorem dzieła jest Aleksander Fredro, natomiast reżyserem Andrzej Żarnecki.

Przedstawienie opowiadało o kłótni Cześnika Raptusiewicza z Rejentem Milczkiem. Cześnik chciał ożenić się z wdową Podstoliną, ze względu na jej majątek. Do pomocy wezwał Papkina.

Występują tu również Wacław i jego naręczona Klara. Wacław oddaje się w niewolę Papkinowi, aby być bliżej swojej ukochanej. Niestety Podstolina pragnie zerwać zaręczyny z Cześnikiem, ponieważ woli Wacława.

To wszystko strasznie komplikuje sprawę, a jeszcze bardziej, gdy Papkin wyznaje miłość Klarze. Ona na potwierdzenie żąda od niego półtorarocznego milczenia i kroko-dyla.

Cześnik na wieść o ślubie młodzieńca i Podstoliny, dyktuje Dyndalskiemu list, który w założeniu miał być rzekomym dziełem Klary.

Kiedy Papkin wrócił od Cześnika, zdał sobie sprawę, że mógłby być poczęstowany zatrutym winem.



Źródło: Studiobuffo.com.pl

Sporządza testament, gdzie cały majątek chce przekazać dziewczynie, choć wcale nie ma żadnego. Cześnik spotyka się z Wacławem i chce go ożenić z Klarą.

Szczęśliwi kochankowie biorą ślub. Rejent dowiedziawszy się o tym wpada w gniew. Uspokaja się dopiero na wieść, że cały majątek został przepisany na Klarę. Na samym końcu sąsiedzi zawierają zgodę.

Przedstawienie urzekło mnie. Nie często chodzimy do teatru, a gdy jest taka możliwość musimy częściej z tego korzystać. Mam nadzieję, że ten spektakl pozostanie w naszej pamięci, przy omawianiu lektury "Zemsta".

Anna Ryszka, 7B

Spotkanie z Panem Mirosławem Hermaszewskim

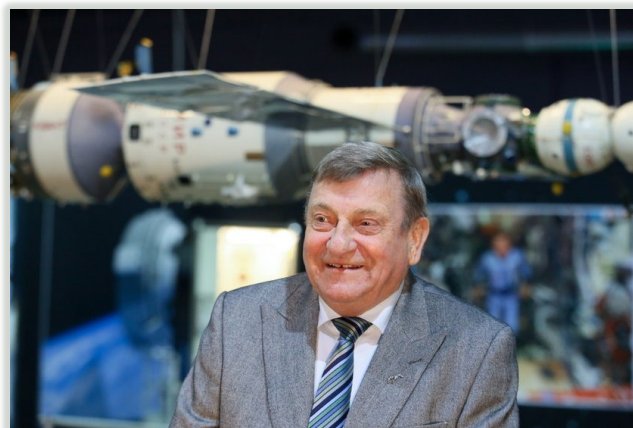
We wtorek 11 grudnia 2018 r., uczniowie klas ósmych pojechali do Centrum Kultury w Błoniu na spotkanie z panem Mirosławem Hermaszewskim – pierwszym polskim kosmonautą.

Opowiadał nam o tym, jak wyglądało jego dzieciństwo i opisywał swoją pasję do lotnictwa, która rozpoczęła się od tworzenia modeli samolotów z drewna. Mówił również jak ciężko było mu się dostać do szkoły lotniczej, z powodu jego niedowagi. Na szczęście po wielu nieudanych próbach dostał się na wymarzony kierunek.

Emerytowany kosmonauta zdradził nam też szczegóły tajnej rekrutacji do podboju kosmosu, po tym jak został świetnym i znanym lotnikiem wojskowym.

Pan Hermaszewski opowiedział o tym, jak dostał tajny list, w którym była zawarta prośba o przeprowadzenie rekrutacji wśród kilku najlepszych lotników łącznie z nim. Po czym on i jego koledzy zostali poddani szeregowi testów. Lotnik mówił też o tym, jakie relacje miał z kolegami z zespołu, i dlaczego ostatecznie na orbitę ziemską wyruszył z Rosjaninem. Lot trwał 8 minut i 53 sekundy.

Pokazywał on nam zdjęcia z kosmosu, na których były: pustynie, ziemie Afryki, Nowy Jork, Ameryka Północna i Południowa, Antarktydę, Europę i Azję.



Fot.: PAP / Leszek Szymański

Zapytany o wrażenia powiedział, że nie da się tego opisać... Było to coś wspaniałego. Na pytanie co sądzi o odpadach kosmicznych powiedział, że na razie nie stanowią problemu, ale prędzej czy później trzeba będzie je usunąć.

A na pytanie dotyczące stacji kosmicznych powiedział, że wielu ludzi straciło przez to życie, ale materiały naukowe stamtąd są bezcenne.

Podsumowując, spotkanie było bardzo ciekawe i pouczające. Wiele dowiedzieliśmy się na temat podboju kosmosu. Pan Hermaszewski okazał się niezwykle ciekawą osobą i cieszę się, że miałem okazję poznać go w rzeczywistości.

Szymon Bartko, 8A

XIV Rodzinne Malowanie Bombek

Dnia 8 grudnia 2018r. odbyła się XIV już edycja Rodzinnego Malowania Bombek w Szkole Podstawowej w Bieniewicach. Jak co roku wszyscy wyczekiwali na to wydarzenie i przyszło mnóstwo osób. Rodziny z dziećmi oraz uczniowie z entuzjazmem zabrali się za tworzenie różnorodnych ozdób.

Każdy miał swoją własną koncepcję. Pojawiło się dużo motywów świątecznych m.in. mikołaje, choinki, gwiazdki czy płatki śniegu.

Własnoręcznie namalowane bombki wszyscy mogli zabrać ze sobą do domu i powiesić na choince albo przekazać na licytację.

W międzyczasie można było zakupić i zjeść kawałek ciasta przygotowanego przez Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Bieniewicach oraz naszych rodziców. Pieniądze ze sprzedaży zostały przekazane na stypendium dla uczniów.

Ostatnim punktem spotkania była licytacja bombek, przygotowanych wcześniej na konkurs szkolny.

Pojawiły się też arcydzieła naszych lokalnych artystów – Pani Anny Sobierajskiej i Pana Marcina Kochańskiego, jak również bombki utalentowanych mam naszych uczniów. Kwota w wysokości około 4000zł, którą udało się zebrać zostanie przekazana na stypendium dla uczniów „Dam Radę”.

Julia Woźniak, 3B gim.



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss

Nasi wolontariusze w akcji

30 listopada 2018 roku wystartowała 10. edycja Świątecznej Zbiórki Żywności. Tym razem prowadzona pod hasłem „Podaruj potrzebującym jedzenie na świąteczny stół”.

Przez dwa dni wolontariusze w całym kraju zbierali żywność dla osób potrzebujących. Z pomocy korzystają samotni rodzice i osoby starsze, niedożywione dzieci, osoby zmagające się z chorobami, ludzie, których mimo pracy, nie stać na zakup żywności.

Celem, było zapewnienie im godnych oraz radosnych Świąt Bożego Narodzenia. Organizacja podkreśla, że nawet małe gesty setek tysięcy ludzi, zsumowane razem dają realny wymiar pomocy. Jak co roku nie obyło się bez pomocy wolontariuszy z naszej szkoły.

Liczne grono uczniów zaangażowało się w pomoc potrzebującym. Uczestniczyliśmy w zbiórce żywności w marketach na terenach Błonia i Leszna. Akcja ta z pewnością nauczyła nas ogromnej wrażliwości i empatii. Na koniec warto zaznaczyć, że w owym roku Banki Żywności zebrały 740 ton jedzenia, co jest wynikiem godnym podziwu.

Miejmy nadzieję, że kolejna edycja kampanii przyniesie jeszcze lepsze wyniki, a my - wolontariusze będziemy mogli ponownie odczuć satysfakcję z wykonanej przez nas pracy na rzecz osób potrzebujących.

Ilona Rybińska, 3B gim.



Fot.: Barbara Siedlecka



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss

„Dywizjon 303 - Historia prawdziwa”

5 grudnia 2018 r. wraz z moją klasą, z okazji Mikołajek, wybraliśmy się do Kina „Bajka” w Błoniu na polski film pt. „Dywizjon 303 - Historia prawdziwa”. Jego akcja skupia się na grupie Polaków walczących w bitwie o Anglię podczas nalotów niemieckich w czasie II wojny światowej. Momenty walki przeplatane są scenami w barze i na spotkaniach z angielską inteligencją. Całość jest ekranizacją książki Arkadego Fiedlera pt. „Dywizjon 303”.

Pierwszą rzeczą, która nasuwa mi się na myśl, gdy słyszę ten tytuł to patriotyzm. Film doskonale przedstawia nastawienie Polaków do Ojczyzny. Nie ukrywali swojego pochodzenia przed obcokrajowcami. Przykładem jest moment, w którym to lotnicy znajdują się na spotkaniu z brytyjskim dowództwem i zaczynają śpiewać hymn Polski „Mazurek Dąbrowskiego”.

Na uznanie zasługuje również determinacja Polaków, gdyż alianci na początku nie chcieliby toczyli walki, jednak gdy zobaczyli świetne wykszolenie, odwagę młodych Polaków, pozwolili im na wzięcie udziału w obronie Anglii. Do ekranizacji została wybrana doskonała obsada, ponieważ pod koniec filmu pokazano nam zdjęcia pilotów i aktorów odgrywających ich role, a podobieństwo do lotników było uderzające. Jeśli chodzi o grę aktorską to choć nie jestem ekspertem w tej dziedzinie, nie mam im nic do zarzucenia.



Źródło: www.filmweb.pl

Film może stanowić dla nas źródło wiedzy, ale nie tylko historycznej. Daje nam możliwość rozwinięcia naszych zdolności lingwistycznych, gdyż często pojawiały się w nim rozmowy w innych językach (angielskim, niemieckim, francuskim).

W ekranizacji pojawia się także wątek miłosny między lotnikiem Janem Zumbachem, a brytyjską aktorką Victorią Brown. To nie jest historia tak ogromnej miłości jak Romea i Julii, lecz ich wzajemne uczucia na pewno są szczerze. Dziewczyna nie chciała by jej ukochany dalej towarzyszył w walce, ponieważ bała się, że zginie i że go straci.

Film zasługuje na naszą uwagę. Gorąco polecam wszystkim!

Wiktoria Krzemińska, 8A

Recenzja książki „Osobliwy dom pani Peregrine”

Książki czytam bardzo niesystematycznie. Gdy jednak się do tego zbiorę, robię to maniakalnie. Czytam wtedy po 3-4 książki dziennie. Może dlatego moje zaległości w nowościach stale się powiększają.

Jedną z książek, którą przeczytałem podczas właśnie takiej „fali” był „Osobliwy Dom Pani Peregrine”. Co prawda coś tam o niej słyszałem, widziałem, że była ona zekranizowana, ale mówiąc szczerze nie wiedziałem o niej zupełnie nic. Nie wiedziałem kim był Jacob, kim była Alma Peregrine, Emma, Horace, nie znałem nawet znaczenia przymiotnika „osobliwy”.

Nie wiedziałem, ale teraz wiem... wiem to bardzo dobrze. Są to osoby, które na stałe utkwily w mojej pamięci, zmieniły one mój styl czytania. Inne książki potrafiłem odłożyć, nawet w połowie rozdziału, ale tej nie.

Zacznijmy od początku. Było to prawie dwa lata temu (jeżeli 2019 rok również weźmiemy pod uwagę), pojechałem do dosyć popularnego sklepu z książkami. Będąc tam swoją uwagę skupiam tylko na trzech działach zatytułowanych „Fantastyka”, „Dla młodzieży” oraz „Książki popularnonaukowe”.

Od razu w oczy rzuciła mi się książka Ransoma Riggsa „Osobliwy dom Pani Peregrine”. Gdy wróciłem do domu, zacząłem czytać. W ciągu trzech dni przeczytałem wszystkie trzy części, czyli około 1315 stron śledząc losy Jacoba Portmona.



Źródło: www.filmweb.pl



Źródło: www.filmweb.pl

Nie będę pisał o bohaterach mniejszych, o doktorze Gdanie, czy chociażby o ojcu Jacobo, ponieważ nie są oni postaciami, które swoim charakterem potrafiłyby zaniepokoić.

Pragnę skupić się na zdjęciach, ponieważ są one „wyjątkowe”. Pokusiłbym się o stwierdzenie, że są one dziwne (mówi tak również okładka książki). Są na nich przedstawione postacie, które w tej powieści występują, a ponieważ żadna nie jest zwyczajna, zdjęcia je ukazujące też takie nie będą. Jedno z nich przedstawia wysokiego mężczyznę. Jest on ubrany w garnitur i patrzy prosto w obiektyw kamery. Wygląda normalnie do momentu, gdy nie spojrzysz na jego oczy. A mianowicie, nie posiada on źrenic. W ich miejscu widać tylko pustą, białą soczewkę. Mężczyzna stoi przy stole operacyjnym i trzyma w ręku młotek. Takich zdjęć jest w tej książce więcej. Gdyby ich nie było „Osobliwy dom Pani Peregrine” straciłby swój urok i charakter.

Na koniec zagadka:

Jaki wzór na drzwiach miał Pan Myron Bentham? Temu, kto prawidłowo odpowie na to pytanie, ufunduję czwartą część „Osobliwego domu Pani Peregrine”, jeżeli oczywiście taka kiedykolwiek powstanie.

Mam nadzieję, że tak...

Krzysztof Sitarski, 7B



Źródło: www.filmweb.pl



Źródło: www.filmweb.pl



Źródło: www.viva.pl

Relacja z obozu narciarskiego 2019

3 stycznia wyruszyliśmy w długą i niełatwą podróż do Bukowiny Tatrzańskiej. Na dworze było zimno, a wczesnym rankiem ciemno. Mogliśmy zobaczyć piękny wschód słońca oraz wiele cudownych krajobrazów zimowych.

Gdy powoli zaczynaliśmy wjeżdżać w góry, mogliśmy zauważyć wysokie lasy iglaste. Na miejsce dojechaliśmy o późnej godzinie i od razu zjedliśmy obiadokolację. Codziennie polepszaliśmy swoją jazdę na nartach. Otrzymaliśmy dużą pomoc ze strony instruktorów.

Przez większość dni, na stok chodziliśmy pieszo. Mimo to ten czas spędziliśmy wspaniale.

Kiedy nadszedł ostatni dzień obozu, wieczorem pani Hanna Wasilewska-Weiss i pani Barbara Siedlecka zorganizowały dla nas konkurs pt. „Mam talent”.

Dzieci przygotowały wspaniałe przedstawienia i wiersze oraz quizy.

Nazajutrz spakowaliśmy się i wyjechaliśmy w podróż powrotną.

Cała wycieczka była fantastyczna i każdy zapamięta te chwile do końca życia.

Julia Gołębiewska VIII a



Źródło: www.zsbieniewice.blonie.pl



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss

Relacja ze spotkania z wybitnym językoznawcą Profesorem Jerzym Bralczykiem

15 stycznia 2019 roku uczniowie naszej szkoły (z klas 7B, 8A, 8B, 3A, 3B gimnazjum) wzięli udział w spotkaniu z językoznawcą Profesorem Jerzym Bralczykiem, wiceprzewodniczącym Rady Języka Polskiego oraz emerytowanym wykładowcą Uniwersytetu Warszawskiego. Jego twarz może być dla was znajomą z programu „Mówi się” emitowanego niegdyś w TVP Polonia.

Gdy zasiedliśmy w sali widowiskowej Centrum Kultury w Błoniu, przywitała nas dyrektorka Muzeum Ziemi Błońskiej – pani Wiesława Wigeryjska, od której dowiedzieliśmy się, że jest głównym organizatorem tego spotkania.

Zaproponowała Profesorowi podjęcie dyskusji na temat: „Wagi miar i słów w języku polskim”. Usłyszeliśmy, że można mówić o wadze miar wszystkiego, bo wszystko na tym świecie chcemy liczyć i mierzyć. Zdaniem Pana Bralczyka nie powinniśmy liczyć się ze słowami, ale powinniśmy znać tych słów jak najwięcej. To dobrze świadczy o nas... Cytując za naszym gościem: „Słowami czasami niszczymy innych ludzi, to jest ta waga słów, którą niszczymy”.



Fot.: Hanna Wasilewska-Weiss

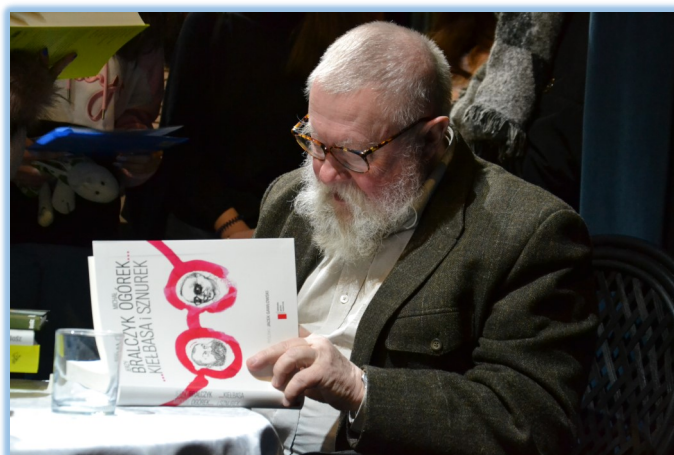
Pan Profesor zwrócił też uwagę na aspekt nadużywania słów przez ludzi, przez co „wyciera się ich znaczenie”. Na przykład, obserwując kolizję na drodze, potrafimy skomentować „zbrodnię, horror”, pomimo, iż wcale nią nie jest.

Następnym punktem programu były pytania z widowni. Chcieliśmy zadać Panu Profesorowi zdecydowanie więcej pytań, Pan Bralczyk odpowiedział tylko na kilka z nich. Opowiedział o istotnym problemie, a mianowicie nie używaniu przez młodzież, ale i osoby dorosłe polskich liter na portalach społecznościowych, jak również w wiadomościach SMS. Stanowisko Profesora wobec tej kwestii było jasne i stanowcze.

Otóż według Profesora media społecznościowe nie upoważniają nas do tego, aby nie używać polskich znaków. Kolejne pytanie, jakie zostało zadane przez Redakcję tyczyło się pewnej nie do końca sprawdzonej tezy, iż język polski podobny jest do języka syryjskiego, lecz Pan Profesor nie potrafił się odnieść do tego pytania, tłumacząc się swoim brakiem wiedzy w tym temacie.

Na końcu spotkania Pan Bralczyk rozdał kilka autografów i opuścił błońskie Centrum Kultury, tym samym kończąc spotkanie.

Jakub Kochański, 3B gim.



Fot.: Dominika Świtek



Fot.: Dominika Świtek



Fot.: Dominika Świtek



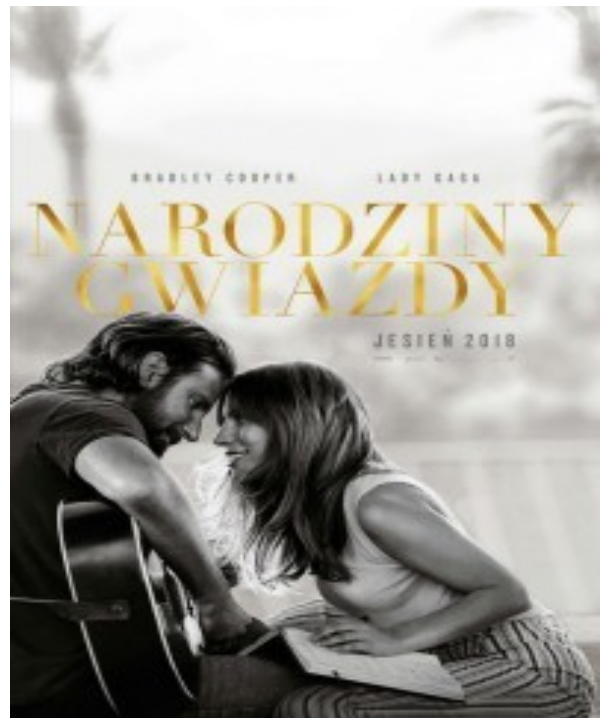
Fot.: Dominika Świtek

„Narodziny gwiazdy”

Film, który podbił serca widzów na całym świecie, nie dawno trafił także do polskich kin - czy jednak warto go obejrzeć? Jak zwykle zdania są podzielone. Wśród powszechnego uznania nie ominęła go również krytyka. O jaką produkcję chodzi? Mowa o najnowszym remake’u popularnego dramatu.

„Narodziny gwiazdy” to amerykański dramat muzyczny wyreżyserowany przez znanego aktora i producenta filmowego Bradleya Coopera. Światowa premiera filmu miała miejsce 31 sierpnia 2018 roku, natomiast polscy widzowie mogli oglądać go na ekranach kin od 30 listopada. Jest to już czwarta wersja dramatu o tym samym tytule, powstałego w 1937 roku.

„Star is born”, bo tak brzmi oryginalna nazwa produkcji, to opowieść o wielkiej sławie, muzyce i...miłości. Główni bohaterowie to Jackson Main (Bradley Cooper) oraz Ally (Lady Gaga). On jest gwiazdą muzyki country, ona - kelnerką o niezwykłym głosie, która ledwo wiąże koniec z końcem. Przypadkiem wpadają na siebie w barze. Co wydarzy się dalej? Czy możliwa jest miłość między dwoma różnymi światami? A jeśli tak, to czy przetrwa ona próbę jaką stanowią pułapki show biznesu? Narkotyki, alkohol, pieniądze - to wszystko stanie głównym bohaterom na drodze do szczęścia.



Źródło: www.filmweb.pl

Na pierwszy rzut oka - nic nowego: typowa hollywoodzka bajka o kopciuszku z używkami w tle. Spójrzmy jednak głębiej. Film, wbrew pozorom, porusza wiele istotnych i aktualnych tematów, jak choćby problem uzależnień od narkotyków, alkoholu itp., który zdaje się być współcześnie cechą wspólną wszystkich, wielkich gwiazd. Na przykładzie realistycznie wykreowanych postaci, ukazuje blaski i cienie życia w „świecie reflektorów”.

Nie tylko bawi i wzrusza, ale także zmusza do refleksji. Sprawia, że zadajemy sobie pytanie: Co tak naprawdę jest dla nas najważniejsze w życiu? Co jest naszym celem? Do czego dążymy? Na to pytanie każdy z widzów musi odpowiedzieć sobie sam.

Film zdobył wiele pozytywnych ocen. Niektórzy stawiają go nawet w gronie pretendentów do tegorocznego Oscara. Wielu krytyków zachwyca się znakomitą grą aktorską odtwórców głównych ról, podziwiając ich zaangażowanie i oddanie, które zaowocowało wykreowaniem niezapomnianych postaci. Często podkreśla się także, iż jest to niezwykle udany debiut reżyserski Bradley'a Coopera, który był również współtwórcą scenariusza. Ciekawa, wciągająca fabuła jest niemyłym świadkiem sukcesu jego pracy.

Na dużą uwagę zasługuje muzyka, która stanowiła jakby trzon produkcji. Idealnie skomponowane dźwięki poruszające do głębi serca oraz genialne, przeszywające dreszczem wykonania piosenek. Nie da się tego opisać - trzeba usłyszeć.

Moim zdaniem, film „Narodziny Gwiazdy” zdecydowanie wart jest dwóch godzin spędzonych w kinie. Interesująca fabuła, świetna gra aktorska i muzyczne talenty czynią go idealną propozycją na popołudnie spędzone w kinie. Szczególnie polecam go wielbicielom kunsztu aktorskiego Bradley'a Coopera oraz fanom Lady Gagi - zapewniam, że się nie zawiedziecie. Zaznaczam jednak, iż nie jest to film dla całej rodziny ze względu na poważną tematykę, wymagającą odpowiedniej dojrzałości od odbiorcy.

Barbara Tachasiuk, 3B gim.



Źródło: www.filmweb.pl



Źródło: www.filmweb.pl



Źródło: moviesroom.pl

Bieg „Policz się z cukrzycą”

Dnia 13 stycznia 2019 roku odbył się w Błoniu 4 błoński Bieg „Policz się z cukrzycą”. Przeprowadzony został w ramach akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku wzięło udział 100 uczestników. Przebiegli oni 5 km ulicami Błonia.

Nasza szkoła miała tam również swoją reprezentację składającą się z dziesięciu uczniów: Oliwier Słomiany (7b), Krystian Kaliskiewicz (3A gim.), Dawid Krajewski (8B), Jakub Wojciechowski (8A), Rafał Lisiecki (3A gim.), Kacper Dubiel (8A), Mateusz Szutkowski (3B gim.), Maciej Kominek (8A), Oskar Nowicki (8A), Jakub Piwowarski (3A gim.) oraz opiekun – Pan Bartosz Piwowarski. Żadnemu z reprezentantów nie udało się zająć miejsca na podium, ale kilku znalazło się w pierwszej dziesiątce.

Gratulujemy zarówno reprezentantom jak i opiekunowi Panu Bartoszowi Piwowarskiemu.

Rafał Lisiecki, 3B gim.



Fot.: zsbieniewice.blonie.pl



Fot.: zsbieniewice.blonie.pl



Fot.: zsbieniewice.blonie.pl



Fot.: zsbieniewice.blonie.pl

Wywiad ze sportowcem - Panią Aleksandrą Niwińską

Dnia 23 stycznia 2019 roku mieliśmy przyjemność spotkać się z wybitnym sportowcem - panią Aleksandrą Niwińską - wicemistrzynią świata w biegu 24-godzinny w Belfaście i Turynie.

- Jak wyglądają treningi i przygotowania przed maratonem?

- Treningi mam rozpisane na cały rok, to nie jest tak, że człowiek jest cały rok w formie. Są dwa okresy tej „formy szczytowej”. Podczas zimy buduje się taką bazę wytrzymałościową, robi się ćwiczenia ogólne, wzmacniające, na grzbiet, brzuch i tak dalej. Natomiast jeśli już jest np. 8 tygodni do startu maratonu, zaczyna się trening szybkościowy, wtedy buduje się szybkość różnymi elementami, natomiast im bliżej maratonu (np. 3 tygodnie), zmniejsza się delikatnie objętość - jest trochę mniej powtórzeń, kilometrów. W ostatnim tygodniu przed zawodami praktycznie nie robi się już nic, bo nie ma możliwości „dotrenowania się”, tylko jest odpoczynek, lekki rozruch.



Fot.: Jan Pokraśniewicz

- W 2017 zdobyła Pani wicemistrzostwo w biegu 24 godzinny w Belfaście. Mogłaby Pani opowiedzieć o tym, jak się Pani tam czuła, o rywalizacji, atmosferze ?

- Trudnością w takim wieku jest to, że trzeba oszacować, w jakim tempie zaczynamy biec, jaka prędkość nas nie męczy i staramy się utrzymać to jak najdłużej się da. Do mniej więcej 12 godzin nie miałam problemu z utrzymaniem tempa, potem były lekkie kryzysy. Ostatnie 6 godzin biegu zaczęłam przyspieszać, w ostatniej godzinie wszystko się rozstrzygnęło. W ostatniej godzinie biegu zajmowałam 4 miejsce. Trzecią zawodniczkę minęłam na 24 minuty przed końcem, ostatnią 8 minut przed końcem.

Proszę sobie wyobrazić, tyle biegamy, a tak naprawdę ścigamy się w ostatniej godzinie biegu. Przez ostatnie minuty miałam zakwaszone przedramiona, to był taki sprint na ostatnim kilometrze. Obie zawodniczki były ze Stanów Zjednoczonych.

- *Jak łączy Pani treningi, wychowywanie małego dziecka i pracę w studiu masażu?*

Dwa razy tygodniu pracuję w Ursusie, jako prywatny fizjoterapeuta, więc dwa dni są na pewno bardziej uporządkowane. Kilka dni pracuję u siebie w gabinecie w Błoniu, więc mam większą możliwość poukładania sobie wszystkiego pod swoje treningi. Zawsze jest tak, że pacjenci przychodzą przeważnie rano albo po południu, środek dnia jest zazwyczaj najluźniejszy i wtedy mogę zrobić trening czy zjeść normalnie obiad. Natomiast jeśli chodzi o opiekę nad dzieckiem, z mężem dzielimy, staramy się, aby jakoś pomagać sobie wzajemnie, czasem przydaje się również dziadek.

- *Ile średnio kilometrów przebiega Pani w ciągu roku?*

- Jest to pytanie trudne, ponieważ nigdy nie sumuję całego roku, jednak wiem mniej więcej ile w poszczególnych okresach. Najwięcej kilometrów robię w okresie zimowym, jest to mniej więcej 110-120km tygodniowo, czyli około 400-500 miesięcznie.

Natomiast są takie okresy, kiedy robi się treningi szybkościowe, wtedy metraż maleje nawet do około 80-90 tygodniowo, natomiast intensywność jest dużo większa.

- *Co uznaje Pani za swój największy sukces?*

Sukcesem jest samo to, że odnalazłam właściwą dyscyplinę. Kiedy zaczynałam karierę, nie było bieganie aż tak popularne. Teraz słyszy się o biegach górskich, ultradystansowych, tzw. „rzeźnikach”, natomiast jak ja zaczynałam pierwszy bieg ultradystansowy w 2009 roku, nie było tam prawie żadnych kobiet. Oczywiście jest to, że gdy jest się wicemistrzynią świata, życzę się mistrzostwa. Po prostu mistrzostwa świata.

- *Ma Pani jakiś plan powrotu? Jak Pani powiedziała na początku, wychowuje Pani małe dziecko. Ile potrzeba czasu i siły, aby wytrenować się na tyle, aby znowu stanąć do walki o mistrzostwo?*

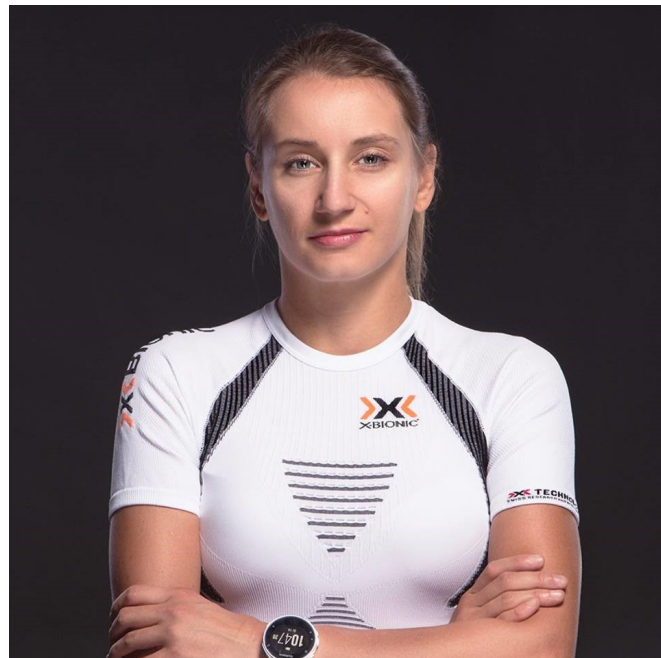
- W tym roku mistrzostwa będą w październiku, czyli dokładnie rok od urodzenia córki. Myślę, że to wystarczający czas, aby dojść do pełnej sprawności. Cały rok jest ogólnie zaplanowany – wszystkie starty, sprawdziany. To jest dobry przejaw stresu. Przynajmniej w sportach wytrzymałościowych stres jest potrzebny.

- Czy stresuje się Pani przed maratonami?

- Tak. Są osoby, które startują nawet parę razy w miesiącu, jest to dla nich jak rutyna. Ja jestem zdania, że trzeba do tego podejść jak zawodowiec. Starty główne mamy maksymalnie 2-3 razy w roku i do nich się szykujemy, wtedy cała nasza energia i stres przechodzi na te zawody. Jeśli ktoś się nie stresuje, przeważnie nie ma dobrego wyniku. Stres działa motywująco. W ostatnim tygodniu nogi powinny być ciężkie jak z ołowiu, człowiek powinien się źle czuć.

- Jakie jest zmęczenie po przebiegnięciu maratonu i ile ono trwa?

- Mniej więcej pełna regeneracja trwa około miesiąca. Bardzo jest ciekawie zobaczyć, jak zawodnicy wyglądają po zawodach. Kolana się nie zginają, wszyscy chodzą jak pingwiny. Aczkolwiek taki stan nie trwa długo, przeważnie gdy w niedzielę kończą się zawody, we wtorek chodzę po schodach w miarę sprawnie bez poręczy. Zmęczenie jest dosyć duże, co chwila chce się spać, jeść bardzo dużo. Dwa tygodnie po zawodach przeważnie jeżeli chodzi o wysiłki nie robię nic. Trzeciego tygodnia rozpoczynam rozruch np. idę na basen. Dopiero po czterech tygodniach zaczynamy nowe treningi. Myślę, że to jest forma bezpieczna, aby w pełni dojść do siebie. Wiem, że inni zawodnicy wchodzą w nowe treningi po kilku dniach. Zwykle się to źle kończy. Nawet nie chodzi o kontuzje, ale np. o choroby.



Źródło: www.facebook.com



Źródło: www.facebook.com

- W jaki sposób zrodziła się w Pani pasja do biegania?

- W szkole średniej reprezentowałam szkołę na biegach przełajowych, zawsze miałam zdolności do sportów wytrzymałościowych. Jeżeli chodzi o pierwszy maraton, zaczęło się to tak, że gdy byłam na drugim roku studiów fizjoterapii na AWF-e, widziałam końcówkę maratonu wrocławskiego. Starsze panie, w bawełnianych t-shirtach biegly, cieszyły się, były zadowolone, a ja pomyślałam sobie – „Ja tutaj będę”. Przygotowania trwały około pół roku i w następnym roku wystartowałam w pierwszym biegu masowym (pomijając zawody szkolne).

- Jaka jest według Pani najważniejsza cecha biegacza?

- Na pewno musi być to osoba konsekwentna. Oczywiście, talent to jest jakiś procent całości. Najważniejsza jest konsekwencja. Jeżeli trenujemy, nie ma odpuszczania – przykładowo, kiedy były mistrzostwa w 2017 roku, może dwa treningi nie wyszły tak jak powinny, ale w zasadzie jeden trening nie był zrealizowany i podobnie było rok wcześniej. Gdy wykonuje się wszystko zgodnie z planem, przychodzi ten etap. Oczywiście, już na samych zawodach potrzebne są cechy wolicjonalne, aby podczas kryzysu nie odpuszczać.



Fot.: Oliwia Piwko

Chodzi o to, że kryzysy nie trwają wiecznie, trzeba kontynuować i wierzyć w siebie.

- Jak wygląda Pani dieta?

- Jem ogólnie wszystko, jem mięso. Powiedzmy, czasami słodczy, ale nie żeby się nimi „opychać”. Oczywiście, im bliżej zawodów, spożywam więcej owoców, witamin czy kurkumy, która działa przeciwzapalnie, w tej chwili dużo produktów z żelatyną, tj. galaretki owocowe, aby poprawić nieco stawy.

- Dziękujemy za udzielenie wywiadu.

- Również dziękuję.

Szymon Bartko, Oliwia Piwko, 8A

KĄCIK POEZJI

„Palcem po mapie”

Palcem po mapie sobie błędę,
Szukam krajów znanych z opowiadań.
Szukam i widzę:
Wietnam, Laos, Kazachstan.
Tutaj widzę Antarktydę,
Wielką „lodową pustynię”.
Tutaj widzę Kanadę,
kraj znany z liścia klonowego.
A tu...tu jest Ocean Spokojny,
Wielki, ogromny.
Tak sobie podróżuję palcem po mapie.

Antonina Biernat, 6A

„Srebrny przyjaciel”

Mała biała kulka na niebie,
w zimę częściej widzi Ciebie.
Mimo cienia, ciszy, mroku,
nigdy nie brak jej uroku.
Jest jak słońko tylko w nocy,
świat okrywa w jasny kocyk.
Chociaż mała włada wodą,
a jej brak nas raczy szkoda.
Cieszymy się póki ją mamy,
Bo los snuje różne plany

Rafał Lisiecki, 3A gim.

„Marynarz”

Przemierza wody,
Oceanów i morz.
Czasem płynie Morzem Beringa,
Innym razem Morzem Karaibskim.
Czasem boi się sztormu,
Czasem tęskni za rodziną.
Ma przy sobie kompas, który nie wskazuje
północy.
Chętnie zawija do portów,
a najchętniej do tego zwanego domem.
Tam czeka na niego rodzina,
Żona, dzieci, siostra, brat, przyjaciele.

Antonina Biernat, 6A

„Pamiętnik”

Leży sobie pod poduszką
niewinny mały zeszycik.
Jest kufrem pełnym wspomnień, żalu, smutku.
Jest własnością pewnej dziewczynki,
która w swoim sercu go nosi.
Jest jej rodziną,
bo ona swoich rodziców w sercu nosić nie
może.

Antonina Biernat, 6A

ZŁOTE MYŚLI NA ZAKOŃCZENIE

„Jedna zmiana przygotowuje drugą”

Niccolo Machiavelli

*„Kochaj wszystkich, ufaj niewielu, nie czyń
niewielu”*

William Szekspir

JUŻ W NASTĘPNYM NUMERZE:

- ♦ Relacja z dyskoteki walentynkowo-karnawałowej klas 4-8 i gimnazjum oraz klas 1-3
- ♦ Wywiad z aktorem
- ♦ Relacja ze spotkania z pisarzem - Panem Pawłem Majem
- ♦ Ciekawostki w kąciку sportowym
- ♦ Nowa dawka poezji naszych uczniów
- ♦ Nowe recenzje książek i filmów
- ♦ Wywiad z nauczycielem pracującym w Szkole Podstawowej w Bieniewicach

OD REDAKCJI:

Liczymy na waszą pomoc i pomysły, a także propozycje, zdjęcia i inne ciekawe informacje. Zapraszamy też chętne osoby do prac w kółku dziennikarskim.

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelny: Jakub Kochański

Zespół redakcyjny: Jakub Kochański, Paweł Bartosiewicz, Antonina Biernat, Rafał Lisiecki, Wiktoria Krze-
mińska, Bartłomiej Ziarno, Julia Woźniak

Opiekun redakcji: Edyta Włodarska

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Bieniewicach, ul. Błońska 62, 05-870 Błonie

Kontakt: edyta-wlodarska1@wp.pl

Spotkania redakcyjne: wtorek, godz. 13:35-14:20, s.25